

Opracowanie: Izabela Mazur

Temat: Sztuka a rzeczywistość. Język filmu na przykładzie impresji Grzegorza Skurskiego „Chleb”

Czas: 2 godziny lekcyjne (w tym projekcja filmu)

Po zajęciach uczeń będzie umiał:

- porównać różne teksty kultury, wskazując łączące je motywy;
- rozpoznać kontekst historyczny omawianych tekstów kultury;
- wyjaśnić, na czym polega odmienność języka sztuki i języka historii;
- analizować i interpretować poszczególne sceny filmu;
- scharakteryzować – na przykładzie – poetycki język filmu;
- wyjaśnić – na przykładzie – pojęcie „impresja filmowa”;
- wskazać środki wyrazu sztuki filmowej oraz określić ich funkcje;
- rozpoznać elementy symboliczne i wskazać ich znaczenie.

Metody pracy:

mapa mentalna, dyskusja kierowana, miniwykład, praca w grupach

Środki dydaktyczne:

- film „Chleb” Grzegorza Skurskiego,
- materiał pomocniczy nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 dostępne na stronach internetowych www.filmotekaszkolna.pl (Nasze lekcje/ 7. Siła symbolu/ Metodyka)

Pojęcia kluczowe:

- Holokaust • wagony śmierci • impresja dokumentalna • symbolizm • język sztuki • język literatury • język filmu



Przebieg zajęć:

1. Zaproponuj lekturę fragmentów książki Jana Karskiego „Tajne państwo: opowieść o polskim Podziemiu” i wspomnień ofiar deportacji na Wschód, a następnie przeczytaj głośno wiersz Wisławy Szymborskiej „Jeszcze” i zaprezentuj projekt upamiętnienia lubelskiego Placu Śmierci (materiał pomocniczy 1,2,3,4). Zachęć uczniów do wypowiedzi na temat wydarzeń, których dotyczą te dokumenty i teksty kultury. Podaj niezbędne informacje lub skorzystaj z pomocy wyznaczonych uczniów.

2. Zainicjuj rozmowę na temat odmienności ujęcia faktów w literaturze i w sztukach wizualnych. Możesz pomóc uczniom pytaniami, np.

Który z zaprezentowanych tekstów kultury najsilniej do Ciebie przemawia? Dlaczego? W jaki sposób sztuka opisuje rzeczywistość? Czym różni się język dzieł sztuki od języka raportu dokumentalnego Jana Karskiego i wspomnień deportowanych? Co interesuje sztukę: konkret czy uogólnienie? To, co indywidualne, czy to, co uniwersalne? Dosłowność czy umowność?

3. Podziel klasę na dwie grupy: „historyków” i „artystów”. Rozdaj arkusze papieru i mazaki. Poproś o przedstawienie w formie mapy mentalnej argumentów przemawiających za wyższością dokumentu („historycy”) lub dzieła sztuki („artyści”) jako sposobu mówienia o rzeczywistości.

Przykładowe odpowiedzi:

Dokument – argumenty „za”: konkretność, dosłowność, rzetelność, dokładność i obiektywizm, rzeczowość, opisywanie, a nie interpretowanie rzeczywistości, relacja z pierwszej ręki, wiarygodność, skupienie się na faktach itp.

Dokument – argumenty „przeciw”: płaskość, jednowymiarowość, nadmierna rzeczowość, „bezduszość” itp.

Dzieło sztuki – argumenty „za”: uniwersalizm, dążenie do uogólnienia, skrótu, syntezy, język symboli, alegorii, metafor, unikanie dosłowności, subiektywne,



indywidualne spojrzenie na rzeczywistość, podejmowanie zagadnień egzystencjalnych i problemów ogólnoludzkich, sugerowanie, a nie nazywanie, dbałość o formę wypowiedzi, funkcjonalizacja środków wyrazu i ich świadomy dobór, starannie przemyślane i celowe sposoby oddziaływania na odbiorcę, interpretowanie, a nie naśladowanie rzeczywistości itp.

Dzieło sztuki – argumenty „przeciw”: niezrozumiałość, umowność, konieczność znajomości kontekstu, nadmierna erudycyjność, syntetyczność, przekłamania, subiektywizm, dominacja formy nad treścią itp.

4. Poinformuj podopiecznych, że obejrzą teraz impresję filmową Grzegorza Skurskiego pt. „Chleb”, podejmującą tę samą tematykę, co wcześniejsze teksty – Holocaustu, deportacji, wagonów śmierci i moralnych wyborów człowieka. Zadaniem uczniów będzie analiza języka filmu i odczytanie jego wymowy. Podaj krótką informację na temat utworu i jego autora.

5. Obejrzyjcie film, a następnie pozwól uczniom na podzielenie się wrażeniami z projekcji.

6. Poproś podopiecznych, by odwołując się do swych doświadczeń, wiedzy i intuicji, spróbowali zdefiniować pojęcie „impresja filmowa”. Uczniowie mogą wykonać mapę skojarzeń bądź wymienić opinie w burzy mózgów. Zapiszcie wspólnie ustaloną definicję gatunku.

7. Zapytaj uczniów, na czym ich zdaniem polega poetycki charakter filmu Grzegorza Skurskiego (np. wrażeniowość, nastrojowość, niedosłowność, posługiwanie się symbolem, emocjonalizm).

8. Podziel uczniów na zespoły i rozdaj im karty pracy z materiału pomocniczego nr 5 oraz tekst z materiału pomocniczego nr 6 (w zależności od wielkości klasy nad poszczególnymi tematami mogą pracować dwie lub trzy grupy). Poproś o zapoznanie się z poleceniami jeszcze przed ponowną projekcją.

Idealnie byłoby, gdyby kolejna lekcja odbywała się w następnym tygodniu, dzięki czemu uczniowie mieliby czas na dokładne przeczytanie materiałów pomocniczych i przygotowanie się do analizy filmu.

Grupa I – pracuje nad analizą warstwy obrazowej (kompozycji kadru, planów filmowych, punktu widzenia i ruchów kamery, barwy obrazu).

Grupa II – analizuje warstwę brzmieniową filmu i przedstawia jego bohaterów.

Grupa III – analizuje i interpretuje sceny z chlebem.

9. Obejrzyjcie film raz jeszcze. Daj uczniom czas na ponowne przemyślenie zadań, wymianę spostrzeżeń w grupach i przygotowanie wniosków. Czuwaj nad ich pracą, wspieraj ich, ale nie narzucaj im kierunków interpretacji.

10. Poproś o przedstawienie wniosków z pracy w grupach, odpowiedzi wpisz do tabeli:

Ujęcie	Kompozycja kadrów	Wykorzystane plany filmowe	Punkt widzenia i ruchy kamery	Dialogi, dźwięk, muzyka	Elementy znaczące filmu i ich symbolika
1.					
2.					
itd.					

Aby podsumować pracę zespołową, zapytaj uczniów, jakimi możliwościami wypowiedzenia się na ważne tematy dysponuje film.

11. Zwróć uwagę na dedykację filmu: „Tym, którzy nie powrócili”. Poproś uczniów, by zastanowili się nad ideą dzieła i jego uniwersalnym przesłaniem.

12. Poleć uczniom, aby wybrali jedną z zaproponowanych niej prac domowych i wykonali ją na kolejne zajęcia.

- Opracuj w dowolnej technice plakat do filmu „Chleb” .
- Przedstaw wydarzenia z perspektywy dziecka, które dostało chleb od kolejarza. Zapisz je, np. w formie kartki z pamiętnika.
- Wyszukaj muzykę, która korespondowałaby z wymową filmu Grzegorza Skurskiego.
- Przynieś nagranie, w kilku zdaniach uzasadnij swój wybór.
- Napisz recenzję obejrzanego filmu.

Material pomocniczy nr 1

Fragment książki "Tajne państwo" Jana Karskiego

http://pl.wikiquote.org/wiki/Jan_Karski

Jan Karski, właśc. Jan Koziielewski (1914–2000), polski historyk, kurier i emisariusz władz Polskiego Państwa Podziemnego. Karski dostał się w przebraniu strażnika do obozu tranzytowego dla żydów w Izbicy, który był "ostatnim etapem" przez obozem zagłady w Bełżcu. Poniższy fragment pochodzi z książki "Tajne państwo". W tym bestsellerze czasu II wojny światowej po raz pierwszy przekazał światu obraz unikalnego zjawiska, jakim było polskie państwo podziemne. Książka ukazała się w listopadzie 1944 r. w 400-tysięcznym nakładzie najpierw w USA, potem także w Anglii, Francji, Szwecji, Norwegii.

Obóz, jak się zorientowałem. Obejmował teren około półtora kilometra kwadratowego płaskiego terenu. Otoczony był solidnym ogrodzeniem z drutu kolczastego, rozpiętego kilkoma rzędami pomiędzy drewnianymi słupami. Ogrodzenie miało ponad dwa i pół metra wysokości. Po zewnętrznej stronie przechadzały się patrole w odstępach około pięćdziesięciometrowych. Po stronie wewnętrznej strażnicy z bronią stali co jakieś piętnaście metrów. Za drutami stało kilkanaście baraków. Przestrzeń pomiędzy nimi wypełniał gęsty, falujący tłum. Więźniowie tłoczyli się, przekrzykiwali. Z kolei strażnicy starali się utrzymywać ich we względnym porządku...

... Po lewej stronie od bramy, o jakieś sto metrów za ogrodzeniem, był tor kolejowy, a właściwie rodzaj rampy. Prowadził od niej do ogrodzenia chodnik zbity z desek. Na torowisku stał pociąg złożony z około trzydziestu wagonów towarowych. Były brudne i zakurzone [...]

... Oficer SS, odpowiadający zapewne za załadunek, stanął przed tłumem żydów. Nogi rozstawił szeroko.

– Ruhe! Ruhe! Spokój! – wrzasnął. – Wszyscy żydzi mają wejść do wagonów. Pojedziecie tam, gdzie jest dla was praca. Ma być porządek. Nie wolno się pchać ani opóźniać załadunku. Kto będzie wywoływał panikę albo stawiał opór, zostanie zastrzelony.



Filmoteka Szkolna

Przerwał i wbił wzrok w masę ludzką przed sobą. Spokojnie zaczął otwierać kaburę pistoletu. Wyjął broń. Pierwsze szeregi żydów zaczęły się cofać. Niemiec zaśmiał się i oddał trzy strzały w tłum. W grobowej ciszy rozległ się przesywający krzyk. Spokojnie schował pistolet.

– A teraz do wagonów! Raus! – wrzasnął.

Tłum zamarł. Z tyłu rozległy się strzały. Ludzie ławą ruszyli do przodu, krzycząc przeraźliwie. Zbliżali się do drewnianego pomostu. Ludzki strumień był jednak zbyt szeroki, aby się w nim pomieścić. Esesmani otworzyli ogień. Pędzący zaczęli padać. Rozległ się głuchy tupot nóg po deskach rampy. Teraz zaczęli strzelać strażnicy stojący przy wagonach. Tłum przyhamował.

– Ordnung! Ordnung! – wrzeszczał esesman.

Pierwsi żydzi wpadli do wagonu. Niemcy przy drzwiach odliczali ich. Po liczbie "sto czterdzieści" esesman zawył "Halt!" i dwukrotnie strzelił. Przystanęli. Pociąg powoli szarpnął i nowy wagon wtoczył się na wysokość pomostu. Zaczęli go wypełniać nowi więźniowie. Wedle wojskowych regulaminów wagon towarowy przeznaczony był na osiem koni lub czterdziestu Żołnierzy w transporcie. Upychając ludzi na siłę i bez jakiegokolwiek bagażu, można było pomieścić w wagonie sto osób. Niemcy wydali rozkaz pakowania po stu trzydziestu, ale jeszcze dopychali dodatkową dziesiątkę. Gdy drzwi nie dały się zamknąć, tłukli na oślep kolbami, strzelali do środka wagonu, wrzeszczeli na nieszczęsnych żydów. Ci, aby zrobić miejsce dla nowych, wspinali się na ramiona i głowy już znajdujących się wewnątrz. Z głębi wagonu dochodził jakiś potępieńczy ryk i wycie.

Gdy upchnięto już sto czterdzieści osób, strażnicy przystąpili do zamykania drzwi. Były ciężkie, wykonane z drewna obitego żelazem. Miażdżyły wystające na zewnątrz kończyny wśród wrzasków bólu. Po zasunięciu drzwi zabezpieczano je żelazną sztabą i ryglowano[...]

... Na obozowym placu pozostali zabici i konający. Strażnicy przechadzali się wolnym krokiem i dobijali ich strzałami w głowę. Wkrótce zapanowała cisza.



Material pomocniczy nr 2

Pamiętnik ofiary deportacji na Wschód

<http://wspomnienia.salon24.pl/65745,7-1-zepchani-do-bydlecych-wagonow>

Był pochmurny, jesienny dzień. Od samego rana siąpił chłodny deszcz. Mimo brzydkiej pogody towarzysze biegali po wsi i oznajmiali, że niektóre rodziny zostaną deportowane w głąb Rosji. Moi rodzice również podlegali pod ten paragraf. Ojciec dostał papier, z którego wynikało, że mieszkanie nasze skonfiskowano za jakieś długi, a my z powodu polskości musimy opuścić teren przygraniczny. Nasza obecność, przy samej granicy z Polską, zagraża rzekomo bezpieczeństwu państwa. Musimy natychmiast szykować się do drogi.

Bydłące wagony już stały na stacji. Płakali ludzie i płakało niebo! N a nic więc była walka z głodem i ogromna chęć życia. Ci, którzy zesłani byli w latach 1929-1932 ni gdy nie dali znaku życia. Byliśmy więc przygotowani na najgorsze. Ależ krótki był okres wypoczynku, *pieredyszki*.

Nie szykowaliśmy się, nie było właściwie co szykować. Parę pakunków z po ścielą i ubraniami - to było wszystko. Nie było nawet wystarczającej ilości chleba. Ale czy miało to jakieś znaczenie? Przyjaciele, ludzie, którzy mieli na razie szczęście i zostawali na miejscu przynieśli trochę żywności [...]

Na ulicy Kamienieckiej, prowadzącej do dworca, nasz wóz dołączył do całej kolumny pojazdów. Jechało nas wielu, a ludzie z miasta i ze wsi odprowadzali zesłańców. Milicja (o dziwo!) nie rozpędzała odprowadzających. Kolumna furmanek z zesłańcami posuwała się powoli [...]

Wagony bydłące już stały, a lokomotywa dyszała potężnie. Bardzo szybko wrzucono ludzi do wagonów, pociąg ruszył i oddalał się. Opuszczaliśmy rodzinne strony, a śpiew stopniowo cichł. Co nas jeszcze czeka? Dokąd nas zawiozą?



Filmoteka Szkolna

W wagonach było bardzo ciasno i duszno. Małe otwory imitujące okienka były zakratowane drutem kolczastym. Od czasu do czasu ktoś stawał na bagażach i patrzył na zasnutą mgłą, oddalający się świat. Na napotkanych stacjach dołączano nowe wagony z Polakami. Bardzo wolno posuwaliśmy się na wschód. Pociąg zatrzymywał się na bocznych torach i stał nieraz nawet po kilka dni. Zdawało się, że podróż nigdy się nie skończy, że tu zginieemy. Gdyby tak się stało, to nikt nie odpowiadałby za to. Grunt, że byłoby nas trochę mniej. Wagony cuchnęły niczym kloaka. Z nastaniem mrozów cierpieliśmy również z powodu zimna. Całe ubranie przesiąknięte było smrodem, okropnym trupim odorem [...]

Tylko na niektórych stacjach pozwalano nabrać *kipiatku* (wrzątku). Dopiero teraz zrozumieliśmy, jakie dobrodziejstwo wyświadczyli nam sąsiedzi i przyjaciele, którzy ofiarowali trochę żywności. Po raz drugi „zdychalibyśmy” z głodu, ponieważ na stacjach nie wolno było wysiadać. To był pociąg wiozący zbrodniarzy. Potrzeby fizjologiczne załatwialiśmy nad otworem w podłodze, w czasie jazdy pociągu. Mijane stacyjki były tak małe, ubogie i zaniedbane, że z pewnością nie było tam żadnych sklepów z żywnością. Im bardziej posuwaliśmy się na wschód, tym bardziej dokuczał chłód, a w wagonie nie było przecież żadnego urządzenia ogrzewającego.

Śniegi pokryły pola, a szron zdobił drzewa, krzewy i chwasty. Osiedla ludzkie wyglądały coraz nędzniej. Chyba nawet przed rewolucją ich mieszkańcom nie powodziło się najlepiej. Ojciec wyciął w deskach wagonu otwór, aby wpuścić trochę świeżego powietrza. Ten otwór służył również jako małe okienko do obserwacji świata, który nieubłaganie zostawał za nami. Wioski i stacje spotykaliśmy coraz rzadziej i teren stawał się coraz mniej zadrzewiony. Osady te wyglądały jak obornik wywieziony w pole i rozrzucony na małe kupki. Dym wydobywał się z tych małych, pokrytych śniegiem kopczyków. Co to były za osiedla? Kto mieszkał i żył tak nędznie w szarym polu? A może to byli zesłani wygnańcy? Tu jednak nas nie wyładowano. Jechaliśmy dalej i czekaliśmy na jakiś koniec.

Autorka

Kim jestem? Polką, ur. 1921 r., żyjącą do 1945 r. na terenie ZSRR. Przeżyłam głód, czystki, zesłania, II wojnę i PRL. Teraz chcę o tym opowiedzieć, bo pamięć jest najważniejsza.

Elektroniczną wersję pamiętnika prowadzi mój wnuk. Wszystkie zapiski pamiętnika zrobione zostały ręcznie, w szkolnych zeszytach. On je przepisuje.



Material pomocniczy nr 3

Wisława Szymborska - Jeszcze

W zaplombowanych wagonach jadą krajem imiona,
a dokąd tak jechać będą, a czy kiedy wysiedą,
nie pytajcie, nie powiem, nie wiem.

Imię Natan bije pięścią w ścianę, imię Izaak śpiewa obłąkane, imię Sara wody woła dla
imienia Aaron, które umiera z pragnienia.

Nie skacz w biegu, imię Dawida. Tyś jest imię skazujące na klęskę, nie dawane nikomu, bez
domu, do noszenia w tym kraju zbyt ciężkie

Syn niech imię słowiańskie ma, bo tu liczą włosy na głowie, bo tu dzielą dobro
od zła wedle imion i kroju powiek.

Nie skacz w biegu. Syn będzie Lech. Nie skacz w biegu. Jeszcze nie pora. Nie skacz. Noc
się rozlega jak śmiech i przedrzeźnia kół stukanie na torach.

Chmura z ludźmi nad krajem szła,
z dużej chmury mały deszcz, jedna łza, mały deszcz, jedna łza, suchy czas. Tory wiodą w
czarny las.

Tak to, tak, stuka koło. Las bez polan. Tak to, tak. Lasem jedzie transport wołań. Tak to, tak.
Obudzona w nocy słyszę
tak to, tak, łomotanie ciszy w ciszę.

Material pomocniczy nr 4

Jak upamiętnimy Lubelski Plac Śmierci

http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,48724,7238536,Jak_upamietnimy_Lubelski_Plac_Smierci.html

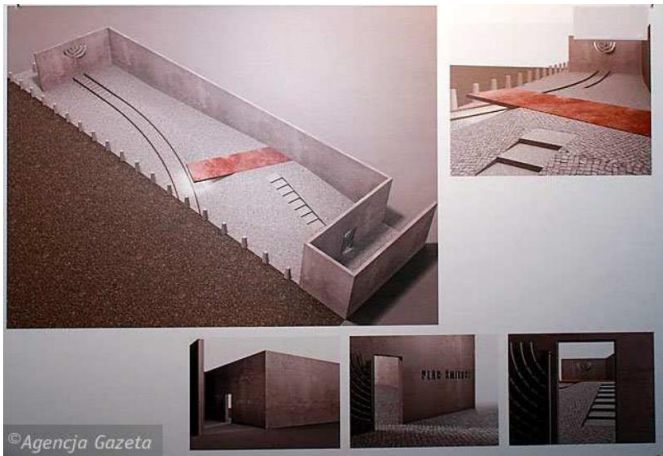
Prostota i symbolika form macewy i torów - to atuty projektu, który wygrał konkurs na upamiętnienie Lubelskiego Placu Śmierci. Pomnik ma przywracać pamięć o dramacie zapomnianych, niedawnych mieszkańców Lublina.

Zależało mi, aby wywołać pewien klimat, dlatego ten plac jest zamknięty. Wchodzi się nań przez przedsionek, co sprzyja wyciszeniu. Tory lekko unoszą się i wbijają w ścianę z menorą, symbolizującą granicę między życiem a śmiercią, która jest nam niedostępna - mówi o idei swego pomnika Karol Badyňa, absolwent krakowskiej ASP i wykładowca tej uczelni, prowadzący Pracownię Rzeźby "Forma" w Krakowie. Jego projekt zdobył drugą nagrodę w konkursie na trwałą przestrzenną formę upamiętnienia Lubelskiego Placu Śmierci - i został przez konkursowe jury rekomendowany do realizacji.

Projekt Karola Badyňy, absolwenta krakowskiej ASP i wykładowcy tej uczelni, prowadzącego Pracownię Rzeźby "Forma" w Krakowie, zdobył drugą nagrodę w konkursie na trwałą przestrzenną formę upamiętnienia Lubelskiego Placu Śmierci - i został przez konkursowe jury rekomendowany do realizacji.



Filmoteka Szkolna



© Agencja Gazeta



Agencja Gazeta

Material pomocniczy nr 5

Grupa I

Polecenia dla uczniów:

Obejrzyj uważnie film Grzegorza Skurskiego i przeczytaj materiały pomocnicze. Zastanów się nad podanymi niżej zagadnieniami.

1. Jakie obrazy dominują w filmie? Przeanalizuj punkt widzenia kamery i rodzaje planów filmowych. Spróbuj zinterpretować decyzję reżysera o ograniczeniu kadru do widoku widzianego przez szparę między deskami.
2. Określ punkt widzenia i ruchy kamery w pozostałych ujęciach. Wynotuj rodzaje planów filmowych i wyeksponowane przez kamerę znaczące elementy obrazu.
3. Zwróć uwagę na barwę obrazu filmowego. Wyjaśnij sens zmiany, jaka dokonuje się w zakończeniu filmu.

Grupa II

Polecenia dla uczniów:

Obejrzyj uważnie film Grzegorza Skurskiego i przeczytaj materiały pomocnicze. Zastanów się nad podanymi niżej zagadnieniami.

1. Wymień dźwięki, które tworzą warstwę brzmieniową filmu.
2. Kim są bohaterowie impresji? W jaki sposób są obecni w filmie? Zastanów się, dlaczego.
3. Rozważ, czy słusznie reżyser zrezygnował z muzycznego tła.
4. W jaki sposób wypowiedzi bohaterów określają ich sytuację? Przeanalizuj treść tych wypowiedzi.



Fragmenty ścieżki dźwiękowej filmu (teksty polskie)

Wiersz czytany przez dziecko

"Kalendarz pełen radości"

Nowy Rok. Dwa krótkie słowa - i wszystko będzie od nowa: styczeń, luty i marzec:

[...]

Powrócą ptaki z południa las się rozśpiewa jak lutnia: kwiecień, maj -

dwa pachnące miesiące.

A potem stanie przed domem czerwiec z koszykiem poziomek, czerwiec promieni jak słońce.

A lipiec przysiądzie na lipie, miodowym kwiatem posypie, zapachnie żniwem i żytem.

Potem nad sadem rozbłyśnie sierpień rumiany jak wiśnie, sierpień okryty błękitem.

Srebrny od nitek pajęczych wrzesień dzwonkami zadźwięczy: - Dzieci, już pora do szkoły!

[...]

Listopad - wiatr jak latawiec

i biały szron na murawie

i chmury śniegiem pachnące.

Grudzień z choinką i w szubie. Lubię choinkę i grudzień, lubię cały rok - wszystkie miesiące!

Św. Franciszek z Asyżu Pieśń słoneczna albo pochwała stworzeń (fragm.)

Pochwalony bądź, Panie mój, przez tych, którzy przebaczą ą dla Twojej miłości i znoszą słabości i prześladowania.

Błogosławieni ci, którzy je zniosą w pokoju, ponieważ przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez nasz ą siostrę śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może.

Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych;

Grupa III

Polecenia dla uczniów:

Obejrzyj uważnie film Grzegorza Skurskiego, zwracając uwagę na sceny z chlebem i przeczytaj materiały pomocnicze. Zastanów się nad podanymi niżej zagadnieniami..

1. Zinterpretuj gest obdarowania dziecka chlebem. Rozważ intencje i nazwij emocje kolejarza na podstawie analizy obrazów filmowych (planów, punktu widzenia i ruchów kamery).
2. Zastanów się nad kompozycją i wymową ujęcia, w którym dziecko próbuje precyzyjnie chleb przez kratę. Zwróć uwagę na to, w sąsiedztwie jakich ujęć występuje ta sytuacja. Przeanalizuj pracę kamery.
3. Zastanów się nad symbolicznym znaczeniem upadku chleba.

Material pomocniczy nr 6

Irena Kubiak, Krzysztof Kubiak: Chleb w tradycji ludowej, Warszawa 1981, str. 30, 109, 112, 113

- **Gest dzielenia się chlebem** (...) miał szczególne znaczenie. Pamiętajmy, że do niedawna chleb nie był ani najtańszym, ani najbardziej dostępnym rodzajem pożywienia, że był pożywieniem szczególnym, na poły ludzkim, na poły boskim. Potrzebny był zarówno nowo narodzonym, jak i zmarłym. Symbolizował wszystkie najważniejsze wartości egzystencjalne – dostatek, dobre plony, płodność kobiet i zwierząt, życie spokojne i bezpieczne.
- Uważano, że **wzajemne obdarowywanie się pieczywem** jest warunkiem istnienia świata.
- [...] **nie wolno było chleba upuścić na ziemię** albo deptać po nim, gdyż zachowanie takie traktowano jako wielkie przestępstwo moralne. „Kiedy przypadkiem chleb upuszczą z rąk na ziemię mają to za nadzwyczaj wielkie przestępstwo i dlatego podjąwszy całują go trzykrotnie mówiąc: Boże, daruj. [...]
- [...] **chleb jako dar boski** lub też jedna z postaci Boga traktowany był jako żywa istota o właściwościach sakralnych.